

Rok 2010 będzie dla rynku targowego w Polsce rokiem prawdy

Sytuację przemysłu targowego w danym kraju nie sposób oceniać inaczej niż na tle sytuacji gospodarczej na świecie, czy w przypadku Polski na tle Europy. I choć mówimy i piszemy o globalnym charakterze kryzysu, to przede wszystkim rozumiemy zazwyczaj kryzys jako spowolnienie rozwoju lub jako wręcz recesję gospodarczą zapominając, że kryzys jest rozumiany przez analityków koniunktury gospodarczej jako moment zagięcia krzywej wzrostu gospodarczego w dół. Ponadto uważamy podświadomie, że we wszystkich krajach świata konsekwencje kryzysu są równoczesne i równie głębokie. Tak jednak nie jest. Różne są też skale i odczucia kryzysu przez lokalny biznes.

Najwcześniej obecny kryzys wystąpił w Stanach Zjednoczonych i tym razem nie miał on swego początku i przyczyny w sferze produkcji i zbytu, a w obrocie nieruchomościami i pokrywaniu wzrostu tych obrotów łatwymi kredytami. Skutki afery finansowej przeniosły się właśnie - z tej sfery i poprzez nią - na inne obszary gospodarowania, gdzie potrzebne były usługi bankowo -kredytowe.

Dobry pogląd na sprawę samej koniunktury na rynku targowym dają barometry koniunktury opracowywane przez UFI (Światowe Stowarzyszenie Przemysłu Targowego), z zastrzeżeniem jednak, że respondentami tych badań są organizatorzy targów lub organizacje ich skupiające. Zatem jest to raczej odpowiedź na pytanie o nastrój tychże, niż opinia użytkowników targów. Co zrozumiałe, organizatorzy pełni są obaw o stan swoich finansów i udział w rynku, stąd bardzo ważne stają się badania konsumentów, czyli wystawców i zwiedzających targi. To ich nastawienie decyduje faktycznie o powodzeniu targów, a wśród nich z kolei fundamentalne znaczenie ma charakter i liczba zwiedzających. To oni są potencjalnymi nabywcami dla uczestniczących w targach wystawców.

Jeśli zatem chodzi o przewidywanie światowej koniunktury targowej na 2010 rok, opracowane przez UFI wespół z jej Północno - Południowoamerykańskimi partnerami w postaci styczniowego (tak styczniowego 2010 r. !) Globalnego Barometru Koniunktury targowej - to wskazuje ono właśnie na znaczne zróżnicowane przewidywań. „Odbicie od dna już w bieżącym roku” jest przewidywane praktycznie przez cały świat targowy, przez zasadniczo wszystkie regiony, z wyjątkiem organizatorów europejskich. Ci ostatni, a nas najbardziej interesujący, w 60 % przewidują nadal słabą koniunkturę, a nawet jej pogorszenie w pierwszej połowie 2010. Takich pesymistów w obu Amerykach jest tylko 8 %, a na dalekim Wschodzie 32 %.

Prawdą jest, że organizatorzy targów w Ameryce i Europie odczuli w 2009 roku, jak sami deklarują, większy spadek obrotów niż ich koledzy z innych części świata. Ale w przewidywaniach poprawy koniunktury na 2010 rok organizatorzy amerykańscy są najbardziej optymistyczni, a europejscy nadal nie. Aż 41 % badanych organizatorów targów w obu Amerykach deklaruje przyrosty obrotów o 10 % lub więcej w bieżącym roku. Pozostali deklarują przekonanie o stabilizacji obrotów. Inne regiony świata wypadają podobnie. Ale nie w Europie. Tu tylko 19 % deklaruje wzrost obrotów o 10 lub więcej procent. Większość badanych z obu Ameryk i rejonu Azji i Pacyfiku deklaruje silną wiarę w odbudowę gospodarczej koniunktury już w bieżącym roku. Większość badanych w Europie jest jednak powściągliwa i uważa, że poprawy nie będzie przed rokiem 2011.

Czy w Polsce organizatorzy targów odczuwają sytuację tak samo pesymistycznie jak i w Europie? Tym razem nasza organizacja - Polska Izba Przemysłu Targowego zleciła odpowiednio wcześniej badania. Wykonał je CEG FAE, tak w odniesieniu do znaczenia przemysłu targowego dla gospodarki polskiej, o czym mowa w artykule dra Jerzego Kuczyńskiego na sąsiednich stronach aktualnego wydania Gazety Targowej, jak i w odniesieniu do przewidywania koniunktury na drugą połowę 2009 i rok 2010. Postanowiliśmy zbadać nie tylko opinie organizatorów targów, co w pierwszej kolejności korzystających z targów, a więc wystawców i zwiedzających. I jeśliby odnieść się do ich przewidywań to oczekiwania poprawy koniunktury również w polski przemyśle targowym są niemal analogiczne jak w Amerykach. 60 % badanych oczekuje jej poprawy już w 2010 roku!

Polscy uczestnicy targów deklarują utrzymanie w 2010 roku wydatków na targi na niezmiennym poziomie, a 18 % przewiduje nawet zwiększenie swoich budżetów na ten cel. Pesymistów zapowiadających spadek wydatków jest też 18 % . Rezultat wydzwięk jest wyraźnie optymistyczny. Przyznaję, że kiedy

badania zakończono ich wyniki nawet mnie, podobno urodzonemu optymiście, wydawały się zbyt śmiałe. Było to wczesną jesienią ubiegłego już roku.

Dzisiaj, w styczniu, kiedy Krajowa Izba Gospodarcza ogłosiła rezultaty swoich badań, w których prawie 60% polskich przedsiębiorców planuje zwiększyć obroty właśnie w 2010 roku, a tylko 12 % spodziewa się ich spadku - nasze badania nabierają wartości. Wzrostu sprzedaży na polskim rynku oczekuje 57% polskich firm, co jest już wyraźną wskazówką, że w Polsce przewidywania i nastroje biznesowe są lepsze niż w Europie i bliżej nam pod tym względem do nastrojów amerykańskich. Tyle, że kryzys w USA wystąpił niemal dwa lata wcześniej niż u nas. Weryfikatorem nastrojów są zamierzenia inwestycyjne. Tu aż 44 % firm deklaruje w badaniach KIG wzrost nakładów, a 42 % utrzymanie inwestycji na dotychczasowym poziomie. Marnie w prognozach wypadają jedynie kwestie wzrostu zatrudnienia. 60% polskich przedsiębiorców deklaruje stabilizację zatrudnienia, 14 % przewiduje pewien spadek, ale 26 % jednak wzrost. Symptomy poprawy koniunktury gospodarczej w Polsce są więc wyraźne, a wyniki wcześniejszych badań CEG FAE i późniejszych o kilka miesięcy badań KIG bardzo zbieżne.

Tradycyjnie na przełomie roku sumuje się też wyniki w branżach, sporządza rankingi i czyni porównania. Nie inaczej jest w przemyśle targowym, choć audyt danych statystycznych właśnie się kończy. Okazuje się, że członkowie PIPT wynajęli w roku ubiegłym około 610 tys. m² powierzchni ekspozycyjnej a wynik ten, z uwagi na cykliczność niektórych targów (cykl co drugi rok parzysty) porównać należy nie tyle z wynikiem 2008 roku, co z wynikiem roku nieparzystego 2007. Łatwo zauważyć wtedy, bardzo ciekawe zjawisko na polskim rynku : **liczba zwiedzających targi rośnie nieprzerwanie pomimo zjawisk kryzysowych, co dobitnie świadczy o tym, że przez tę istotną grupę targi rozpoznawane są jako znakomite narzędzie komunikacji biznesowej.** Liczba zwiedzających przekracza milion osób! Co dotyczy zaś wystawców należałoby zauważyć, że po bezprecedensowym wzroście popularności targów wśród wystawców aż o 25 % z 2006 na 2007 rok, w 2009 roku nastąpił mały, bo około 5-7 % spadek wynajmowanej powierzchni i odpowiadający temu spadkowi ruch w dół jeśli idzie o liczbę wystawców. Tyle można powiedzieć przed opublikowaniem oficjalnych danych po zakończeniu audytu prowadzonego przez profesjonalną organizację audytu statystycznego Centrex z Budapeszu. Taki wynik stawia polski przemysł targowy na początku roku w dobrej sytuacji, lepszej niż w wielu innych dziedzinach gospodarki. Już atmosfera pierwszych targów w nowym roku pokaże czy prognozy i przewidywania nie są tylko iluzjami.

Życzę w imieniu Polskiej Izby Przemysłu Targowego wszystkim naszym biznesowym partnerom dobrego roku.

Bogusław Zalewski
Prezes Polskiej Izby Przemysłu Targowego